

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

LISTY KNIAZIEWICZA

DO

DĄBROWSKIEGO I KOŚCIUSZKI.

(Osobne odbicie z Kwartalnika Historycznego t. XIII).

LWÓW

NAKŁADEM WŁASNYM

Z DRUKARNI E. WINIARZA

1899.

Kolekcja
Emila Kornasła

Listy Kniaziewicza do Dąbrowskiego

Podane tu listy tego najświetlejszego i najsympatyczniejszego z wodzów legionowych stanowią wybór z obfitego materiału rękopiśmiennego, nagromadzonego w *Rocznikach* Leonarda Chodźki w Muzeum rapperswylskim. Znajdują się tam w odpisach, za których pochodzenie ze źródeł autentycznych oraz wierność ręczy imię zbieracza. Pisownia tylko została gdzieś zmienioną (mianowicie *y* zastąpione przez *j*, *i* przez *j* itp.), której już restytuować nie próbowałem.

Bardzo mało dotąd listów Kniaziewicza wyszło z ukrycia archiwalnego, a to jest niezawodnie przyczyną, że światła postać ta zostaje dotychczas w cieniu. Kilka tylko pomniejszych a nie zawsze dokładnych szkiców życia jego ukazało się w druku. Z listów jego polskich, pewna ilość wydrukowana została w książeczce dosyć mało znanej p. t. *Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historię Legionów polskich* (Kraków, 1831). Z notatki znajdującej się w papierach Chodźki dowiadujemy się, iż autografy listów stanowiących tę książkę, przesłane były dla niego, lecz po drodze przez kogoś samowolnie w Krakowie wydane, z pewnymi błędami co do dat i porządku listów.

Te, które niżej podaję, uzupełniając tamte stanowią ważny przyczynek nie tylko do historii organizacji Legii naddunajskiej i do fizjonomii moralnej Kniaziewicza, lecz rzucają nie mało światła na stosunek Kościuszki do legionów, mylnie dotąd pojmowany. Stosunek ten częściowo wyświebliłem na podstawie korespondencji francuskiej w artykule p. t. *Kościuszko et les Legions polonaises en France* (*Revue des Revues*, 1. maja b. r.). Stwierdza go i polska korespondencya. Nie ulega wątpliwości, iż Kościuszko, nie przyjmując nominacji urzędowej dla powodów w korespondencji francuskiej wyłuszczonej, nie mniej objął całe kierownictwo legiami;

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 46/2012/01



CM KEK

317075

przez niego lub przy jego poparciu szła korespondencya wodzów z rządem francuskim, jemu składali wodzowie ci raporta, on przedstawiał oficerów do nominacyi, pisał odezwy do nich i do żołnierzy, a w chwili właściwej, w której, jak marzyli organizatorowie, legie podniesione do liczności armii trzydziestutysięcznej wyruszyć miały ku Polsce, Kościuszko objąć miał ich dowództwo.

Materyały zebrane w archiwach wojennych i spraw zagranicznych w Paryżu, niemniej jak i te, które znalazły się w Rocznikach Chodźki, dały mi możność wyświetlić te kwestye i dać po raz pierwszy zarys historyi Legii naddunajskiej, której wodzem był Kniaziewicz. Zanim ta praca, blizka ukończenia, ukaże się w druku, ogłaszam te listy, zbyt cenne, aby ich w całości czytelnikom nie podać. Prócz listów do Dąbrowskiego umieściliśmy parę do innych osób ściśle ze sprawą legii związanych.

I.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 4 Germinal an VII. (24 marca, 1799).

»Co do interesów Legiów wszystko pomyślnie iść zdaje się; nie brakuje nawet i światełek pomyślniejszej nadziei, niżli ją dotąd można mieć było, lecz rzeczy jeszcze nie ukończone, i to, co mię dotąd tu zatrzymuje.

Naczelnik¹⁾ przykłada się troskliwie około formacyi Legiów Nad-Reńskich: łączę i ja moje usiłowania, pochlebiamy sobie, iż ciąg zaczętej wojny sprzyjać będzie i tworzeniu Legiów i nadziei Polaków.

W czasie zaczętej takowej formacyi będzie sposobność dla Officerów tamtych Legionów, umieszczenia się w wyższym stopniu; znaleźć nawet możesz Obywatelu Generale sposobność, jeżeli Ci się to zdawać będzie, wymierzyć i słuszność talentom i ciągłej gorliwości Obywatela szeffa Forestiera, umieszczając go do Legionów Nad-Reńskich w stopniu Szeffa Legii, wartym zasług jego w odczynnie i Legiach położonych«.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 12 Germinal VII. (1 kwietnia, 1799).

»Dziwić Cię musi, Obywatelu Generale, moje tak długie tu bawienie w czasie, kiedy kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się już we Włoszech, a kontynuują się rewolucye w Neapolitańskim. Lecz

¹⁾ Kościuszko (przyp. wyd.).

bądź pewny Obywatelu Generale, że mię tu tylko zatrzymuje dobro ogólne Legionów i ojezyny.

Bojaźń, by list ten nie wpadł w ręce obce, nie pozwala mi donieść Ci szczegół mých czynności, aby im uszkodzić nie starano się. Kilka tygodni czasu jeszcze mnie tu zatrzyma.

Od Ciebie Obywatelu Generale dotąd żadnego nie miałem listu«.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 25 Germinal an VII. (14 kwietnia, 1799).

»Drugi miesiąc upływa, jak nadspodziewanie moje w Paryżu bawię. W przeciągu tym pisałem razy kilkanaście do Obywatela Generała, lecz od niego dotąd jednej jeszcze litery nie widziałem, co mnie niezmiernie niespokojnym czyni. — Pierwsze dni mego tu bawienia się były w celu skutecznienia tego, coś mi, Obywatelu Generale, dla dobra Legionów zlecił; później podobało się Rządowi, ażebym był na czele Legionów, które się nad Renem formować mają; rzecz ta jest jeszcze dotąd w robocie; niewiem kiedy swój skutek odbierze. — Ja z mojej strony wolałbym być z Tobą Generale razem i z tym żołnierzem, którego już dał dowody mężstwa. — Lecz kiedy to do ogólnego dobra potrzebnem być ma, własne życzenia odrzucić na bok potrzeba; zwłaszcza, że legie Nad-Reńskie, równie w tym samym celu i takich zasadach, jak włoskie, dla ogólnego szczęścia pracować mają.

Jeżeli ten zamiar Rządu do skutku przyjdzie, to niech Generał przekonany będzie, że Go zawsze, jak mego Komenderującego znać nieprzestaną. — Co się tyczy żądań Legiów Włoskich, tak względem artyleryi, jako formacyi Kawaleryi, te tu u Rządu zupełną approbacyą i wszelką łatwość znajdują. — Co się tyczy kokardy, o którą Rząd Cysalpiński nieustannie kwestyonuje, znalazł Rząd rzeczą słuszną, ażeby Legioniści nosili swego narodu kokardę: granatową, karmazynową i białą. — Jeżelibym sam nie powrócił, to Generałowi, skutek mojej misyi przez Drzewieckiego albo Kosseckiego przeszlę.

Dywizya Polska Nad-Reńska ma się składać z piechoty, z kawaleryi i artyleryi konnej i jeżeli ten projekt zupełnie do skutku przyjdzie, o czem nie wątpię, to natenczas konwencya dla Nad-Reńskich ułożona za prawidło włoskim służyć będzie mogła, którą i nierównie większy korpus i pewniejszą ich egzystencyą zabezpiecza Rząd tutejszy. — Już ją approbował, idzie tylko o formalność tej Rzptej, do której przyłączone być mają. Taką formacyą potrzebować będzie wielu officerów. Ja Generała proszę, ażebyś mi kilkunastu udzielił i taki tylko u mnie umieszczony będzie, którego Ty, Obywatelu Generale, przeznacysz. Proszę Generała, ażebyś mi o swoim powodzeniu chciał donieść pod adresem Naczelnika Kościuszki.

Markowski całkiem edukacją syna Jego poświęcił się. — Spodziewać się trzeba, że jego cierpliwość Pana Jana usposobi. — Za dwa miesiące zapłaciłem już Markowskiemu, zapewniwszy mu, że miesięcznie regularnie zapłatę antycypatyw odbierać będzie; lecz na to potrzeba, ażeby się Generał umówił z Bankiem Medyolańskim lub Neapolitańskim; próżno bowiem zaproponować to Serbelloniemu¹⁾, który Jego głównym jest nieprzyjacielem, dla tego, żeś kokardę Cysalpińską przyjąwszy w Legiach, jej nie utrzymał.

Bądź pewny, że się Kościuszko synem Jego opiekować będzie.

Kniaziewicz.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 12 Floréal an VII. (1 maja, 1799).

»Spodziewam się, że list terazniejszy będzie szczęśliwszy od niezliczonych pierwszych, na które dotąd od Generała Obywatela żadnej odpowiedzi nie miałem; terazniejszy piszę przez Generała Dywizyi Massol.

Doniosłem dawniej Generałowi, że mię Dyrektoryat francuzki przez dekret swój umocował do uformowania Dywizyi wojska Polskiego auxyliarnego przy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, z Artylleryi konnej, Kawaleryi i piechoty złożonej. Przykład Twój, Obywatelu Generale wystawia mi, na ile przykrości przygotować się trzeba, biorąc ten obowiązek na siebie: gdyby nie szło o dobro ogólne, tobym wolał walczyć przeciwko naszym nieprzyjaciółom z Legionami, które już dały dowody swojej waleczności.

Artykuły mojej konwencji przez Rząd tutejszy potwierdzone, będą mogły być przystosowane i do Legiów Włoskich: zawierają one w sobie wszystko, co tylko na czas terazniejszy i na przyszłość sobie zawarować można, gdzie do 12000 korpus uformować umocowany jestem. Nie posyłam Ci, Obywatelu Generale, dotąd kopiów onychże, ponieważ co moment approbaty Rządu Rzeczypospolitej oczekuję, który istotnie tylko imienia swego do tego pożyczca.

Dwa miesiące w Paryżu bawię, przez ten czas żadnej od Ciebie odezwy, Obywatelu Generale, nie miałem, co mię niespokojnym czyni: proszę Generała, abys mi chciał o sobie donieść pod adresem Naczelnika Kościuszki, i żebyś z nim chciał utrzymywać ciągłą korespondencję; zapewnić Generała mogę, że Kościuszko jest Jego szczerym przyjacielem, i że jego influencya do Rządu wiele się do dobra Legionów przyczynić może. Ja natych-

¹⁾ Poseł w Paryżu Rzptej Cysalpińskiej. (przyp. wyd.).

miast do Szwajcar jadę, skoro odpowiedź Rządu Szwajcarskiego na moją konwencyą przyjdzie. Zresztą wszystko już jest ułatwione i natychmiast Kąseckiego lub Drzewieckiego do Generała wyprawię.

Kapitan Dębowski doniósł nam, że Legia druga równie jak pierwsza dała dowody swojej waleczności — że Rymkiewicz Generałem Brygady, Szeff Dębowski szeffem Legii na placu boju ogłoszeni oraz, żeśmy ze 40 officerów z Legii drugiej utracili. Niepodobna, aby heroizm Polaków nie miał przynieść pożytku dla ojczyzny, dla której wszystko poświęcają... Doniósł nam równie Dębowski, że Legia pierwsza do armii włoskiej zbliżyć się ma.

Serbellion dopominał się koniecznie, aby Legie Włoskie nosiły kokardę Cysalpińską, lecz na to Rząd tutejszy odpowiedział przez ministra interesów zagranicznych: że Polacy będąc wojskiem auxyliarnem, potrzeba, ażeby własną nosili kokardę, to jest karmazynową, granatową i białą.

Spodziewam się, że liczbę żołnierzy do skompletowania mego korpusu łatwo znajdę, jeżeli wojna długo potrwa, lecz do skompletowania liczby Officerów trudności mieć się spodziewam, ponieważ przejazd z kraju zupełnie prawie zagrodzony i nieprzyjaciele Generała używali wszelkich sposobów, ażeby go u Rządu tutejszego dyskredytować, lecz przyjazd Kościuszki wszystkie ich zamiary zniszczył.

Sądziłem, że do uformowania mego korpusu będę mógł mieć Officerów z Legiów Włoskich, lecz tak znaczna strata i tam korpus Officerów zmniejszy.

Powtarzam jeszcze raz moją prośbę do Generała, ażebyś mi często wiadomość o sobie chciał udzielić. Ja z mojej strony o każdym kroku moim donieść Mu nie omieszkam.

Rady Jego będą mi służyć za prawidła, ażebym się stał równie jak On użytecznym sprawie publicznej.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 29 Prairial an VII. (17 czerwca, 1799).

»Ten list zapewne Generała dojdzie, ponieważ Obywatel Lupil, Poseł pierwszej Genewy w Paryżu a teraz na Dyrektora obrany, sam nim opiekować się chce.

Powiększyć liczbę Polaków uzbrojonych pod protekcją Rządu francuzkiego dla dźwignienia ojczyzny, zdaje się być jedyny sposób: w tym celu łożyłem wszystkie moje starania, przy Rządzie francuzkim, ażeby Legie Polskie we Włoszech powiększyć i kawaleryą uformowaną uautoryzować, na to zapewniają mnie, jakim już dawniej donosił, interesować się do Rządu Cysalpińskiego. — Potem umocowano mnie formować Korpus Polski przy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, na żołdzie francuzkim, lecz dotąd mówią, iż Rząd Szwajcarski czynił trudności, i że to jest przyczyną zwłoki.

Onegdaj dekretował powtórnie Dyrektoryat zalecenie Ministrowi Wojennemu, ażeby pilną miał opiekę nad Polakami wojskowymi w ogólności; Ministrowi zaś zagranicznemu, ażeby niezwłocznej wymagał odpowiedzi od Szwajcar; a gdy ci najmniejszą trudność czynić będą, ażeby uwiadomił Dyrektoryat Cyzalpiński, że Rząd francuzki swoim kosztem Legie Polskie podwoić chce, z niewolników zaś Polaków wszystkich na granice ściągnąć kazano i tak w oczekiwaniu powtórnej rezolucyi Szwajcarskiej albo Cyzalpińskiej w Paryżu bawić przymuszonym będę, póki celowi naszemu zadość nie uczynię, albo póki się nie przekonam, że nadzieje nasze są próżne.

Od czasu bytności mojej w Paryżu żadnego listu od Generała nie miałem. Strata szeffa Legii pierwszej Chamana i wielu naszych współ-braci dała mi prawo mówić niektórym osobom przy Ministrze Wojennym, że Polacy z siebie największe ofiary czynią, i że my jednak prócz pięknych słów nie dotąd dla siebie nie widzimy. Słyszałem, że Generałowie francuzcy za kampanię Neapolitańską po 24000 ludorów francuzkich wzięli i że nas tylko wyexcepowano; proszę Generała, żeby mię uwiadomił, jeżeli to prawda.

Z krajem zupełnie komunikacya ustała i nikt już do Legiów nie jedzie: uwiadomić w kraju będących, że się nowe Legie formują póty nie mogę, póki na piśmie uautoryzowanym nie zostanie.

Pocziwy nasz Wybicki oczekuje w Chambery złączenia się armii Neapolitańskiej z Moreau, aby mógł udać się do Generała.

Proszę mi donieść o swoim powodzeniu pod adresem Naczelnika Kościuszki lub Obywatela Barssa.

My się tu Pągowskiego od niejakiego czasu spodziewamy, ponieważ Generał Gauthier o jego przybyciu żonie donosi, pod której adresem jego tu wexel czeka.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 6 Thermidor an VII. (24 lipca, 1799).

»Rewolucya w tutejszym Rządzie¹⁾ zawiesiła na moment ukończenie interesu Legionów nad Renem, do których formowania przeznaczony jestem, tak dalece, że ani ztąd oddalić się nie mogłem, ani też donieść Ci, Obywatelu Generale, o postępach, jakie w formacyi onych uczyniłem. Osoby posiadające zaufanie narodu, równie jak i Dyrektoryat, nie zmienili nigdy pierwiastkowych in-

¹⁾ Zmiana w składzie Dyrektoryatu, która miała miejsce 20 czerwca a polegała na wydaleniu z niego jakobinów: Treilhada, Merlin d. D. i Lareveillère.

tencji w formacyi korpusów Polskich, tym więcej, gdy każdy krok Legiów pod Twą komendą we Włoszech zwycięstwem albo walecznością naznaczony pokazywał, jak oni i natychmiast w dalszych widokach użytecznemi we Francyi staną się.

Nakoniec pod 22 przeszłego miesiąca podał Dyrektoryat *message*, żądając od ciała prawodawczego, aby wojsko Piemontkie, Szwajcarskie, Cyzalpińskie i Legie Polskie z skarbu francuzkiego płatnemi były. Drugi *message*, aby dla tychże samych awantazów co i we Włoszech, część Legiów Polskich nad Renem utrzymać. Rząd bowiem francuzki Legie Nad-Reńskie zawsze tak, jak Legie Włoskie uważać żąda.

Wczoraj posłany już został *message* na powrót do Dyrektoryatu, aby determinował summy, jakie są ku temu celowi potrzebne i liczbę wojska, jaką opłacać będzie skarb Rzptej: tak tedy już są zbliżone okoliczności tej nowej formacyi.

Generałowie Joubert i Championnet, świadkowie odwagi Polaków najusilniej ten projekt popierali, a utwarzanie Legiów, jedna po drugiej ma być powiększoną, do ile być może największej liczby.

Znajduje się tutaj Kralewski, szukając Generalstwa brygady, o którym mówi, że mu się po Rymkiewiczu należy, i Chadzkiewicz jego nieprzyjaciel za to, iż Szefostwa w Kawaleryi nie znalazł. Dnia wczorajszego posłał do biura Ministeryum Wojskowego, żądając feccille-routty i ordynansu dla Kwatermistrza Łapińskiego do wybierania po kraju rekrutów do nowej formacyi, odpowiedziano mu, iż ja destynowany jestem od Rządu ku temu celowi. Chciał uprzedzić o tem Kościuszkę, lecz zyskał odpowiedź: »niczem nie będziesz, ani cię rekomendować myślę: i jeżeliby cię Rząd proponował, jak powiadasz, tedy mu odpowiem, iż się od interesów uchylę, jeśli mi narzucać zechcą«.

Nieprzyjaciele Twoi Generale nie przestali w złośliwej chęci szkodenia Tobie. Zaledwie został ministrem Bernadotte, zaledwie Maliszewski mógł mieć jakieś znaczenie, kiedy napowrót Neyman podał najzłośliwszą delacyą przeciw Tobie, rozrzucił ją między członków Ciał prawodawczych i po klubach; wszedł on teraz w służbę francusko-morską i miał natychmiast wyjechać do Gwadalupy. Rekwirowałem u Ministra morskiego, aby nie mógł porzucić terytorium Rzptej, póki nie odpowie w sądzie jako potwarca. Już Maliszewski, Szaniawski, Ostrowski chodzą zbierać między Polakami podpisy — atakują swemi notami Jakobinów, lecz spodziewam się, że takowe potwarze przydadzą nowego blasku ranom za wolność odniesionym.

Maliszewski posiada zupełną ufność nowego Ministra, gdzie tylko idzie o szkodenie Tobie i Twym przyjaciółom. Chadzkiewicz już sobie wolny wyrobił werbunek i posłał Łapińskiego do zbierania ludzi. Wołodkiewicz, Twój i publiczny nieprzyjaciel, jest emplojowany jako Generał Brygady, przy Generale Joubert w służbie francuzkiej.

Sądziłem być potrzebą, aby Pan Jan ¹⁾ napisał do Ministra list, którego Ci kopię Generale posyłam, równie jak mego, com pisał do Ministra morskiego.

Niech Obywatel Generał będzie łaskaw donieść mi o sobie pod adresem Generała Dupont, *auprès de Ministre de la Guerre* i uwiadomi mię, czy Łapiński był nominowany w jakiej randze w Legiach.

Pągowski, któren już w Dreźnie znajduje się, wziął od Generała Gauthier dla jego żony 28 Ludwików i od jego Adjutanta dla matki, nie odniósł ich, i my od tych biednych kobiet z Kościuszkim napastowani, zapłacić je podobno będziemy musieli.

P. S. Dowiedziawszy się Naczelnik Kościuszko z listu do siebie pisanego przez Wybickiego z Chambery, iż Szeff Legii Forestier, Szeff batalionu 3-go Zawadzki, kapitan tegoż batalionu Szejder, porucznicy 2-go batalionu Estko ²⁾ i Poplewski zabrani zostali w niewolę w ostatniej potyczce — podał notę do Ministra Wojennego i interesów zagranicznych z prośbą najprędszego udania się przez Generała *en Cheff* armii włoskiej do Generałów nieprzyjacielskich wypuszczenia ich, na parol i odmianę żołnierzy.

Dobrzeby było Obywatelu Generale przesłać mi dokładniejsze detale stanu Legii, zabitych i w niewolę zabranych, bym dalsze kroki mógł czynić względem wybawienia zabranych. Raczy mi także Generał przesłać moje papiery, które ma u siebie, bo te mi będą potrzebne.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 30 Fructidor an VII. (16 września, 1799).

»Major Konopka przyjechał tu do nas, zostawiwszy Kapitana Biernackiego w Lionie, rannego od Mierosławskiego w pojedynku, który tu po to zdaje się tylko przyjechał, ażeby pracujących dla dobra ojczyzny szarpać, a kaleczyć tych, co się za ich honor upominać chcieli. Zdziwi Cię to może Generale, że mi list Twój jeszcze w Paryżu zastał: niedostatek pieniędzy wstrzymał dotąd formacyę Legii Nad-Reńskiej, jutro dopiero Ciało prawodawcze na korpus pięcio-tysięczny Polaków fundusz nad Renem wyznaczyć ma.

Żądania Twoje Generale do Dyrektoryatu względem zasad exystencyi Legiów we Włoszech, razem z konwencyą, która dla Nad-Reńskiej Legii zrobiona być ma, w równych kondycyach zapewne stanie, gdyż to wszystko jeden korpus formować ma. Ja zatem zawsze Twoim podkomendnym być nie przestanę: lecz o tem dopiero mówić będzie można, gdy Ciało prawodawcze na Legiony

¹⁾ Syn Dąbrowskiego. List ten przytoczony przez Barsa znajduje się w »Listach znakomych Polaków« etc. str. 42—43. (przyp. wyd.).

²⁾ Siostrzeniec Kościuszki (przyp. wyd.).

Włoskie i na nowoformujące się fundusze przeznaczy, a natenczas dopiero Dyrektoryat Konwencye ustanowi.

Co się tycze żądań Twoich, jakieś już do Generała Moreau podawał, te Kościuszko i ja Ministrowi przełożemy: lecz na nie-szczęście nasze, jego intencye, chociaż najlepsze dla Polaków, jest jednak przez Maliszewskiego tak prowadzony, iż we wszystkim trudność znajduje.

Nieprzyjaciele Twoi, a tem samem i naszej sprawy mają tu wstęp wolny: Chadzkiewicz, Wołodkiewicz i wielu innych, sprzy-sięgło się na otwartą wojnę przeciwko Tobie: każdy chce nowe korpusa formować i żadnej mieć nie chce zwierzchności. Kralewski, który tu po Generalstwo przyjechał, kiedyś mu perswadował, że o to teraz domagać się nie można, rozgniewał się i wyjechał, nie widząc się ze mną; słowem, ja dla tego, że znam Twoją sprawę, bronię ją, lubo wszyscy mię odstąpili, prócz Drzewieckiego, Kosseckiego i Gawrońskiego.

Nieustanne paszkwile to na Barssa, to na Ciebie Generale, to na Sokolnickiego i listy, które Kościuszkowi nasyłają, gdzie mu wyrzucają, iż przez Barssa prowadzony, nakłoniły Kościuszkę, że się wyprowadził z jego domu ¹⁾. Słowem, tak jak Rymkiewicz zrobił w Rzymie. Sokolnicki był w Polsce, ale nic nam ważnego ztamtąd nie przywiózł. Ostatni artykuł kapitulacyi Mantuy, wstrzyma młodzież naszą w domach swoich i zagroździ dezercyą Polaków do nas ²⁾.

Zostawiłem tam konie moje przy Generale Karwowskim, jeżeli zginą, niech Generał ułoży *procé verbal*, może czy nie nagrodzą za nie. Równie trzy konie Drzewieckiego i Kosseckiego polecam Jego pamięci. — Następną pocztą spodziewam się donieść Generałowi coś ważniejszego.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 20 Fructidor an VII. (6 września, 1799).

Podwajam ten list w celu, aby którykolwiek mógł dojść Generała. Major Konopka przesłał Ci Obywatelu Generale prawo, które stanęło względem formacyi Legii Nad-Dunajskiej w radzie pięciuset. To nie jest approbowane przez starych, lecz w tem nie

¹⁾ t. j. Barsa, u którego mieszkał dotąd. (przyp. wyd.).

²⁾ Mowa tu o artykule tajnym bez wiedzy oficerów legii polskiej przez komendanta twierdzy Foissac-Latour a na żądanie Kray'a dodanym, a opiewającym, iż »zbiegowie austriacy będą oddani każdy z osobna pułkowi i batalionowi, do którego należą. Naczelnie dowodzący zabezpieczą im życie«. Legioniści polscy na podstawie artykułu tego wcieleni do armii austriackiej katowani byli, pędzeni przez różgi, wcielani do oddziałów karnych; oficerowie, przez legie kreowani, degradowani byli do pierwotnych stopni. (przyp. wyd.).

widzimy przyczyny, tylko nacisk poprzedniczych messażów, które jeszcze rezolwowane nie są. Kiedy już zbliża się formacja nowa, a *depôt* w Phalsbourgu pod Strasbourgiem ma być umieszczone, niech będzie Generał łaskaw i rozkaże dać marsz-routę, aby konie moje wyjść już w tę drogę pomału mogły; pozwoli Generał, że i z temi samemi ludźmi, których przy nich zostawiłem i w tę marsz-routę konie Drzewieckiego i Kosseckiego i ich ordynansów umieścić każesz.

Donieść Ci muszę Generale konduite nieprzyjaciół Twoich: przyjechał tu Szatters Officer Polski, który w armii przy Generale Moreau znajdował się i ranny pod Alexandrią został. Neuman podał na niego sekretną dylacyę pod imieniem Vignio, iż jest przysłany i ma korespondencyę z Suwarowem: wsadzonym był wtedy do *Temple* i tam przez 29 godzin siedział; wszystkie publiczne pisma głosiły, iż Officer Polski z Legiów, był Suwarowa szpiegiem; nakoniec uwolniony jako niewinny został, a Minister Policyi w liście pisanym do Kościuszki uwiadamia go, iż Neyman był dylatorem jego.

Proszę Obywatela Generała, abys mi przysłał wiadomość o konduicie i odjeździe Pagowskiego; znajduje on się w Francyi i żąda w nowej Legii być umieszczonym, lecz dawniejsza konduita nie będzie mu dostateczną i nie da mu prawa umieszczenia się póty, póki Ty Generale postępowania jego nie zaświadczysz.

Przyjechało tu wielu Officerów do Francyi, wielu z nich nawet do Paryża jedzie; Oborski, Gurski i Bogucki już się tu znajdują. Zaydlie, Wasylewski, Jabłonowski kapitan tu jada. Lubo ufam, iż gorliwość cnotliwych Officerów nie opuści Legii, trwożę się jednak, aby nowa formacja nie dysorganizowała dawnego korpusu, a w tym celu proszę Generała, aby ten list komunikując, upewnił, iż przyjmując Officerów do formującej się Legii, wymagać będą, aby Twoim rozkazem przeniesionemi zostawali.

Jeżeli dotąd Generał nie odesłał papierów moich przy Legii zostawionych, niech je wraz z końmi posłać rozkaże.

Proszę również za Drzewieckim, aby mu jego należytość wypłaconą być mogła: w nienajlepszym zostałby stanie, jeżeli mu tej pomocy odmówisz.

Przy drugiej ekspedycyi, podług adresu Konopki posłany łączy on notę i prośbę swą do Generała.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 22 Fructidor VII. (8 września, 1799).

»Komunikował mi Naczelnik Kościuszko list Twój Obywatelu Generale, datowany z Genuy 8-go Fructidor, w którym wyczytuję z uczuciem, iż ostatnia batalia, w której tak wielkiej straty spodziewaliśmy się, oszczędziła przecież krwi współbraci naszych —

wyczytuję również, iż tyle listów moich, które na różne drogi pisałem, dojsć Go nie musiały: to mi najdziwniej, że list, który przyjął generał Victor, a który powinien już tam stanąć, oddany mu nie jest. W liście moim pod datą 20 t. m. do Ciebie, Obywatelu Generale, pisanym, pod adresem przez Marsylią, który tam Konopka obstalował, w tym liście umieściłem Ci prawo, już w radzie pięciuset przyjęte, formacyi Legii Nad-Dunajskiej; doniosłem Ci, iż jeszcze nie przeszło w radzie starych; prosiłem Generała, aby konie moje, Drzewieckiego i Kosseckiego mogły już wyruszyć w drogę do Phalsbourga pod Strasbourgiem.

Co się tyczy Legii, u Ministra wojennego całego starania dołożę, póki tu będę, lecz Dupont życzy, aby Generał nie przestał się udawać do Generała *en Cheff* i że tamten prędsze może obmyślić środki; ale znajdzie przy Championecie przeszkody w Maliszewskim. My się spodziewamy, że St.-Cyr będzie Legiów przyjacielem, który się w tamtym korpusie ma znajdować. — Legia jak tylko stanie, uwiadomić natychmiast Obywatela Generała będę miał honor i wraz prosić o wykomenderowanie Officerów dla przyspieszenia tej nowej formacyi. — Z jakimż uczuciem nie odbieramy tej wiadomości, że Officerowie wzięci w Mantuy są dobrze traktowani i że ich powrotu Generał spodziewa się.

Niech Generał będzie łaskaw upewnić mnie, jakimby sposobem listy moje, które dotąd napróżno pisywałem, dochodzić Go mogły.

Pana Jana postępek w naukach z dniami widocznie powiększa się i będzie on spodziewam się pociechą ojcu w zgryzotach Jego.

Jeżeli po Nadolskim jest jaka w kassie należytość, niech ją Generał zatrzymać rozkaże za dług Barsów na świadectwo, którego posyłam kopią skryptu Wandernoota.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 19 Vendémiaire an VIII. (11 października, 1799).

»Na dniu onegdajszym odebrałem od Ministra Wojennego rozkaz formowania przy armii Dunajskiej Legii prawem ustanowionej; kopię ordynansu tego Generałowi przyłączam. Spodziewam się Obywatelu Generale, iż Rząd francuzki, którego Legie Włoskie najmocniej interesują, organizować te tym sposobem każe. Jeżeli już do tego przyjdzie, prosiłbym Obywatela Generała o przystosowanie jednej kompanii Artyleryi zbytecznej już pod ten czas dla korpusu Jego; ponieważ w umieszczeniu Officerów nastąpiły konieczny nieporządek i dla przyjeżdżających nawet niedogodność, jeżeli w awansie swoim zawiadomieni zostaną. W tym celu proszę Obywatela Generała, aby tych tylko przedstawiał Officerów, o któ-

rych Go prosić będę, albo których umieszczenie umówieniem się między nami uprzedzonym zostanie.

Rozumiem, iż najlepiej odpowiedziałem zdaniu Twemu Generale, kiedy w forsztelacyi na Sztabs-Officerów starałem się umieścić znajomych z swej gorliwości i męstwa, a dla których awansowania w tymże czasie na place wyższe nie znajdowały się w Legii. Przyłączam w tym celu listę Officerów przezemnie fortragowanych, lecz że jeszcze patentów dla nich nie odebrałem, obawiając się, żeby Rząd nie ściągnął aż do czasu już zebranych w znacznej liczbie żołnierzy, dla tego wyjazd onych do dalszej odemnie wiadomości przedłużyć zechcesz. Równie prosić będę pomocy Jego, to jest kilkunastu Unter-Officerów do zaczęcia tej nowej formacyi.

Chcąc Cię uwiadomić, Obywatelu Generale, o zaczynającej się formacyi Legii, odsyłam kapitana Biernackiego, Konopkę zaś wstrzymuję, chcąc odesłać przez niego rezolucję, tyczącą się Legiów Włoskich, około której wyrobienia pracujemy.

Będzie Obywatel Generał łaskaw dać rozkaz znajdującemu w *depôt* Kościakiewiczowi udania się do Phalsbourga, również jak i marsz-routę pozostałym moim, Drzewieckiego i Kosseckiego koniom: sądzę, że Kościakiewicz będzie tak dobrym i w ciągu drogi przyjmie nad nimi opiekę: przez niego prosiłbym o przysłanie patentu i listów od Rządu francuzkiego i cysalpińskiego, o którym w liście swoim nadmieniał.

Co się garnizonu mantujskiego tycze, staram się o to, aby do Nice, do *depôt* zbliżonym mógł zostać, gdzie skompletowanie i uorganizowanie owego łatwiej urządzić potrafiłbyś.

Wieść się tu rozchodzić zaczyna, jakby było intencją Rządu sprowadzić tu Legie obie i użyć ich do wewnętrznej służby, aby tym sposobem łatwiej skompletować się i uorganizować mogły.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 24 Brumaire an VIII. (15 listopada, 1799).

»Od wyjazdu Kapitana Biernackiego żadnej, Obywatelu Generale, nie miałem od Ciebie odpowiedzi na listy przezemnie przesłane, jednak spodziewam się, że szczęśliwie na miejsce dojechał. Tak więc, prócz wiadomości, które cała Francya z poklaskiem Legiom Włoskim i niemi dowodzącemu czyta, innej nie mam, jednak tak upragnionej nowiny od współrodaków moich i o Twojem powrodozeniu Generale.

Wiadomość o odmianie Rządu w dniach 18 i 19 t. m. już zapewne armią dojsć musiała: a tak Francya z Rządu pięciu Dyrektorów, zostaje pod Rządem trzech Konsulów, któremi są: Bonaparte, Syies (sic) i Roger Ducos. Z Rad prawodawczych zostało się tylko z każdej po 25 osób składających Komisją pra-

wodawczą. Rady zejda się aż 1-go Ventose. Pieniądze, których brak za dawnego Rządu już się dał okrutnie uczuć, zbierają się za tego. W Ministeryum małe się odmiany porobiły. Reinhard został na miejsce, jak był, Ministrem interesów zagranicznych, Generał Berthier — Ministrem Wojennym.

Jeżeli by Generał życzył sobie mieć autoryzacją do formowania dwóch Legiów takich jak Nad-Dunajska, niech mi więc Generał napisze, a pewnym prawie jestem, że teraz to tu Generałowi wyrobić łatwo będzie można.

Bonaparte pytał się mnie: »*Que fait le brave Dąbrowski?*« Odpowiedziałem mu: »*Vous verrez, General, dans le dernier rapport qu'il a justifie votre confiance.*«

O fundusze dla Legii Włoskich mimo tylu podanych not do Dyrektoryatu i do Ministra Wojennego dla braku pieniędzy nie mogłem nic wyrobić. Teraz nowe starania robię u Berthiego, a ponieważ i pieniądze wpływają, więc wkrótce spodziewam się z pomyślną rezolucją odesłać stąd Majora Konopkę do Ciebie Obywatelu Generale.

Co się tyczy Legii Nad-Dunajskiej, 2000 ludzi już jest w głównem *depôt* w Phalsbourgu, 900 koni już mam sobie oddanych dla kawaleryi. Z wielu jeszcze niewolników nie są Polacy wybrani, do których mam jeszcze posłać Officerów, a na których mi już zbywa; dla tego prosiłbym Obywatela Generała o przyspieszenie wyjazdu Szeffa Brygady Chłopińskiego, Szeffa szwadronu Roźnieckiego, Porucznika Kościakiewicza z Legii drugiej. Kapitanowie Michalewski i Godebski, Sierawski, Strzyżewski i Porucznik Czarnecki już się znajdują w Phalsbourgu.

O Kapitanie Riedel i Poruczniku Huppé, jako już zameldowanych, Obywatelu Generale, pisałem do Szeffa Artyleryi Axamitowskiego o ich przysłanie, spodziewam się, iż Generał raczy to potwierdzić Swoim rozkazem.

Równie raczy Generał przysłać dymisye dla Kapitana a teraz Szeffa batalionu Drzewieckiego i Porucznika Kosseckiego. Jeżeli by mi Generał mógł jeszcze niektórych przysłać Officerów subalternów, hardzobym Mu był obligowanym.

Odezwa Kniaziewicza do Obywateli Officerów legii Naddunajskiej.

Paris 5 Frimaire an VIII. (26 listopada, 1799).

Obywatele!

Gdy chęć zemsty nad naszymi tyranami zgromadza nas na wolną Francyi ziemię, nie wątpię, iż każdy z nas zostając w nadziei powrotu i służenia ojczyźnie, starać się będzie tak swego czasu użyć, by jej mógł się stać najużyteczniejszym.

Kiedy teraz jeszcze, Obywatele, czas wasz tak służbą nie jest zajęty, spodziewam się, iż go użyjecie na sposobienie się w sztuce wojskowej, na tłumaczenie przepisów potrzebnych, dotyczących się służby i regulaminu francuzkiego, który ściśle zachowamy i na doskonaleniu się w języku francuzkim, z którego największy użytek każdy mieć może przez obcowanie z ludźmi wolnymi, z którymi dotąd mamy honor bronić wolności i od których spodziewamy się powrotu ojczyzny.

Rozumiem także, iż Obywatelowie Officerowie nie zaniedbają obcowania częstego z żołnierzami, dla wpojenia w nich pryncypiów republikańskich.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Paris 15 Frimaire an VIII. (6 grudnia, 1799).

»Za dni pięć rozumiem, że będę mógł wysłać stąd Obywatelowi Generałowi Majora Konopkę z listem od Bonapartego i Ministra Wojennego Berthiera, z których spodziewam się, iż Generał będzie kontent.

Bonaparte pamięta o Legiach Polskich i nazywa je swojemi, można się stąd spodziewać, że mi na niczem nie zabraknie.

Proszę Obywatela Generała przesłać mi tych Officerów, o których prosiłem: a najbardziej o Szeffa Brygady Chłopskiego i Szeffa Szwadronu Różnieckiego.

Wkrótce Obywatelu Generale stąd wyjadę, przesławszy Obywatelowi Generałowi przez Konopkę *detaile* czynności moich przez czas mego tu bawienia się: zobaczy Generał z nich, że interes Legiów był tylko dla mnie jednym i spodziewam się też, że praca moja nie będzie daremną. Dotąd legia Nad-Dunajska lubo już do połowy kompletna, nie jest jeszcze ubrana, ale wkrótce umundurowaną zostanie.

Proszę Obywatela Generała nie przestawać ze mną korespondować i wierzyć, że nigdy się dla Niego nie odmienię z moją przyjaźnią i szacunkiem«.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Metz 26 Ventose an VIII. (17 marca, 1800).

»Odebrałem, Obywatelu Generale, list Twój z Paryża wraz z przyłączoną gazetą. Mam honor uwiadomić Cię Obywatelu Generale, iż dotąd żaden z moich Officerów nie jeździł na werbunek. Żołnierze wszyscy, którzy się tu znajdują, przysłani mi są przez samych Generałów Francuzkich, którzy nietylko że gwałtem nie biorą, ale często rozumieją, że nikt ochotniej jak Polak iść nie

może do Legionów. W większej części nasyłają mi cudzoziemców, których nazad odsyłam, z pozwoleniem nawet Polakom meldującym się wrócenia do prisonu. Mogę Cię zatem zapewnić, Obywatelu Generale, iż z 3160 ludzi żadnego nie znajdziesz przymuszonego, a wszystkich najchętniej służących.

Dawne to są nieprzyjaciół naszych wymówki, by Officerów naszych z niewoli nie wypuszczać: wiedzą oni, że skoro nie będziemy mieć Officerów, zatem i Legie z trudnością formować będziemy mogli, albo raczej wcale zaniechać musimy.

Co do Officerów, Obywatelu Generale, których mi będziesz mógł przesłać, zupełnie wybór ich oddaję Tobie, Generale, i proszę tylko o przyspieszenie tego«.

Kniaziewicz do Barsa.

Metz 20 Germinal an VIII. (10 kwietnia, 1800).

»Dla tylokrotnych potrzeb Legiów, które wymagają relacyi z Rządem i Ministrem, a które dla szacunku powszechnego, jaki ma u Rządowych osób Naczelnik Kościuszko odbywają się przez niego, osądził Generał Dąbrowski za rzecz potrzebną, by zostawił temuż ze swej strony do pomocy Majora Pakosza. Co do mnie mając mało Officerów, żadnego mu posłać nie mogę, tembardziej, iż ufny przyjaźni Twojej, szanowny Obywatelu, ani wątpię, byś nie chciał zastąpić swoich przyjaciół. Dawszy tyle dowodów Twych trudów dla narodu w rzeczach daleko ważniejszych, nie wątpię, byś nie chciał być dla dobra współ-rodaków swoich, którymi mam honor komenderować.

Ufność, którą zyskałeś tego szanownego przyjaciela i zobowiązany szacunek, który macie dla siebie, zapewnia mnie o skutku wszelkim w żądaniach, jakieby odemnie dla Legii Nad-Dunajskiej do Rządu zająć mogły, i temuż przez Naczelnika Kościuszkę przedstawione były.

Zechcesz Szanowny Obywatelu przyłączony list oddać podług adresu, sam zaś bądź pewnym mego stałego szacunku i przyjaźni«.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Bruksal 2 Vendémiaire an IX. (24. września 1800).

»Donosząc mu o przejściu Legii z pod Frankfurta pod Philipsbourg i o zawartem po trzeci raz *armistitium* na dniu 3 *Complementaire* (20 września) na dni 45 Kontynuacyi. Zdaje się, iż Cesarz po wydanych swych proklamacyach do wojska, postawił się na czele jego, by tak haniebne kondycye zawieszenia broni podpisał.

Tymczasem pewnym być można, iż przez przeciąg tych dni 45, a najdalej do wiosny, pokój zawartym zostanie.

Chciałbym w takim przypadku, Obywatelu Generale, jako komenderujący dwoma korpusami Polaków, którzy za najpierwszy cel mają swoją ojczyznę, odpowiadając ich zaufaniu, jakie w nas komenderujących położyli, nakoniec czyniąc zadosyć naszemu własnemu żądaniu, jakie ma być pomocne naszemu krajowi; najprzód między sobą żebyśmy o krokach, jakieby nam do Rządu francuzkiego uczynić wypadało, porozumieli się, a potem pokazali współrodakom naszym i Francyi całej, że nie tylko dla interesu Francuzów, ale bardziej w widoku być pomocnym naszej ojczyźnie przewodniczyliśmy tym walecznym Polakom.

Jeżeliby Ci się to zdawało, Obywatelu Generale, byśmy razem w jednym czasie zbiegli do Paryża, napisz mi tylko, a starania dołożę, bym to uskutečnił.

Tamto dopiero wyrocznia losów narodów: powiedzieć by nam musieli, czy myślą co we względzie politycznym o Polsce, lub nie. Tam nakoniec dowiedzieć się będziemy mogli, czy prace nasze wezmą swój skutek pożądany, lub czy tylko zawsze siebie samych zwodzić mamy. Tym bardziej, iż spostrzegam, że połowa najlepszych Officerów Legii Nad-Dunajskiej ze zawartym pokojem dymisją weźmie i do kraju powróci.

Czekam Twej odpowiedzi, Obywatelu Generale, podług której spodziewam się, że odpowie widokom naszym.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego w Mediolanie.

17 Pluviose an IX. (6 lutego, 1801).

»Odebrałem, Obywatelu Generale, list Twój z kwatery głównej Ponti pod Pescierą 19 Nivose pisany, wraz z przyłączonym journalem, za który bardzo dziękuję; żeby nie to, że jestem teraz w drodze i dzienniki moje pozostały w Kremsmünster opactwie mojej kwatery głównej blisko Steyer miasta, tobym Ci się Obywatelu Generale wzajemnością odwdzieczył, lecz w nim prócz batalii pod Hohenlinden, o której zapewne wiesz, Generale, z wiadomości publicznych i przejścia rzeki Salza, gdzie Legia była użyteczną, nie masz nic więcej, jak same marsze aż do miasta Steyer, gdzie 4-go Miesiąca Nivose wiadome *armisticium* zawarte zostało. Widząc tam zbliżający się pokój, pisałem na ręce Generała Moreau, który prawdziwie, dał wiele dowodów przychylności swojej dla Polaków, do pierwszego Konsula o interessowaniu się w pokoju zawrzeć się mającym, o naszej ojczyźnie. Wiedząc także od przybywającej wiele z kraju młodzieży, że nietylko Kołłątaj, ale wielu innych jęczą w więzach Austrii, pisałem do Generała Moreau. Chciałbym Generałowi posłać kopię obudwóch moich listów, lecz

jak mówię, nie mam z sobą dzienników i tylko kopię odpowiedzi Generała Moreau posyłam.

Legia moja jest w zupełnym komplecie. Trzy pierwsze bataliony, Kawalerya, Artylerya są *dans l'armée du centre*, którą sam Moreau komenderuje. Cztery bataliony trzymają garnizon w Strazburgu, i większej części pilnuje *les débouchés* de Schwarzenwald. Tu na wsiach przy Ulmie mam *depôt*, które czeka na 200 koni, po które posłano do Disseldorf, a które gdy przyjdą, cała Legia będzie zupełnie wymontowaną i ubraną.

Lubo dotąd nie mamy żadnej wiadomości, czy *armistitium* przedłużone, czy pokój zawarto; jednak wielu mniema, iż ten jest już podpisanym, a wraz z tem rozchodzi się tu wieść, że 50000 Francuzów mają mieć wolne przejście przez Węgry do Turek, dla podzielenia ich wraz z Moskwą, która weźmie wielką część, Austrya także, król pruski weźmie Hambourg i Hanower, a Polska ma mieć na Króla Księcia de Meklembourg zięcia Pawła.

Jeżeli się zobaczysz, Obywatelu Generale, z Generałami Wielhorskim i Jabłonowskim oświadczyć im proszę moje pozdrowienie i przyjaźni.

Kniaziewicz do Dąbrowskiego.

Strasbourg 19 Ventose an IX. (10 marca, 1801).

»Wiadomo Generałowi być musi, że Legia Nad-Dunajska maszeruje do Toskanii. Trudno zgadnąć, co z Polaków zrobić myślą, zawarłszy pokój i alians z potencjami dzielącemi Polskę: to tylko pewna, iż nasze nadzieje i obowiązki wraz z wojną ustają.

Nie mogę przenieść na siebie, żeby moich współrodaków na los niepewny gdzieś prowadzić, podałem się do abszytu. Nędza i ubóstwo, co nas czeka, jeszcze zgryzota truc będzie; żyjemy, uwodząc się nadziejami, ojczyściej wydarci ziemi, kilkanaście tysięcy ludzi, którzy po ukończonych wojnach, jeżeli nie ojczyźnie, to przynajmniej swym krewnym byłiby pomocnymi.

Ja tu na abszyt mój oczekiwać będę i wiadomości od Ciebie, Generale. Nasz sposób myślenia był zawsze równy, my równego losu doświadczać musimy.

Sokolnicki prowadzi Legię przez Szwajcary w zupełnym komplecie, lecz trzecia część nieubrana. — Wieść wszędzie rozsiana, iż nas do Egiptu wysłać mają, pewnie Legią do połowy zmniejszą.



Listy Kniaziewicza do Kościuszki.

Nież podane listy Kniaziewicza do Kościuszki pochodzą z tegoż źródła, co i listy do Dąbrowskiego. Pisane w tym samym okresie, dotyczą przeważnie, jak i poprzednie, szczegółów organizacji Legii naddunajskiej.

Jeden wśród nich wszakże wyróżnia się tak treścią jak i długością. List to z dnia 27 Thermidora r. 7 (14 sierpnia 1799), zawierający wyznanie wiary politycznej Kniaziewicza, rzucający dużo światła na przekonania polityczne Kościuszki obok szczegółów o ruchu republikańsko-powstańczym w Polsce, a charakteryzujący jasny umysł, daleko w przewidywaniach w przyszłość sięgający, oraz szlachetne pobudki jego autora.

List ten wiąże się oczywiście z pewnym epizodem, o którym opowiada Józef Drzewiecki w swoich Pamiętnikach¹⁾. Daty wszakże i wypadki pomieściły się widocznie w pamięci Drzewieckiego, tak, iż z trudnością i domyślnie tylko, przy pomocy niewątpliwych dokumentów, prawdę odtworzyć można.

»Dom Kościuszki, pisze Drzewiecki, był zawsze zbiorem osób, które republikański miały pociąg; musiały się czasem wkradać indywidualnie szlakujące, coby o nowej zmianie²⁾ myślano i mówiono. Kościuszko pozwalał sobie otwarcie o tem mówić i choć widział korzyści z tej zmiany, w wykonaniu (-wcy) zawsze przywłaszczył cięła upatrywał. Miał on osobiste stosunki z osobami Dyrektoryatu, może nawet upadek ich był mu bolesny, to przynajmniej pewna, że stosunki jego z nowym rządem nigdy przyjaźnie zawiązać się nie dały, ubocznie tylko i przez pośrednie osoby, co następne dowodzi zdarzenie. Senator Garat chciał się zbliżyć do naszych ziom-

¹⁾ Atheneum za r. 1850, T. III, str. 56 i następ.

²⁾ T. j. o zaprowadzonym Konsulacie; epizod ten bowiem przenosi Drzewiecki na czas po 18 Brumaire.

ków i o tem z Barssem mówił, że radby ich u niego zebranych widział. Dano mu obiad, na którym nam być pozwolono; uczta odbywała się przyjaźnie. Kwestya była z siebie ważna. Mówił Garat, że pierwszy konsul widzi prędki środek odrodzenia dla nas i nam go powierza, — wszyścemy bacznie słuchać poczeli».

»Wojny mają różną kolej, odległości są trudną do zwalzenia przeszkodą, lecz geniusz ma nadzwyczajne środki, przed naszym prostym ukryte wzrokiem, i dla panów ich użyć pragnie. On pojął uczucia, energię i widoki cesarza Pawła; widoki, że pragnie uczynić coś wielkiego, co by jego panowanie uświetnić i wywyższyć mogło. Pierwszy konsul pozyskać go pragnie, chce go ogłosić pośrednikiem pokoju Europy, jako monarchę, który sojuszu z sąsiednimi ludy, nie podbojów pragnie. Konsul pewien jest dobrego skutku swoich zamiarów, w których wykonaniu wam najważniejszą rolę poleca, jeśli ją szczerze spełnić zechcecie. Ma około 30.000 niewolników (rosyjskich), ubierze ich, uzbroi i odeszle cesarzowi na znak przymierza¹⁾. Jeśli myśl jego przyjąć zechcecie, on i was odeszle równie uposażonych, a we wspaniałomyślności cesarza widzi rękojmię przyszłego bytu...»

»W końcu już tej mowy rumieniła się twarz naczelnika, gdy Kniaziewicz błyszczał nadzieją; zniecierpliwiony Kościuszko nie mogąc stłumić niechęci, wybuchnął gorąco sprzeciwiając się tej myśli. Wtem i Kniaziewicz się burzy — »Generale, nie sam jesteś całym narodem, pozwól nam o tem pomyśleć i własne mieć także mniemanie. Tak się skończył obiad i powszechnie nastąpiło milczenie. Garat nie rzekł i słowa, pożegnał się grzecznie, a reszta spokojnie się rozeszła».

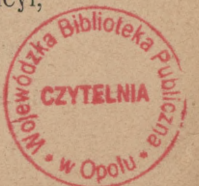
Według opowieści dalszej Drzewieckiego miał Kościuszko dnia tegoż przy jego i Fiszera pomocy wyprowadzić się z domu Barssa w sposób tajemniczy, ukrywając przez czas dłuższy miejsce swego pobytu z obawy, aby wypowiedziane zdanie nie stało się powodem prześladowań a nawet podesłania morderców.

W jednym z listów Barssa (zapewne do Wybickiego) znajdujemy datę wyprowadzenia się od niego Kościuszki. Data ta zbiega się z datą listu Kniaziewicza; jest nim ten sam dzień 27 Thermidora r. 7. Wprawdzie Kniaziewicz wspomina w liście swoim, iż rozmowa z Garatem miała miejsce przed kilku dniami; wszakże różnica kilku dni łatwo mogła zatrzeć się w pamięci Drzewieckiego, piszącego pamiętniki swoje po upływie kilkudziesięciu lat.

Ważniejszym punktem jest ten, że pobudki, które skłoniły Kościuszkę do wyprowadzenia się z domu Barssa zupełnie inaczej są w tym liście przedstawione. Opowiedziawszy o potwarzach na Dąbrowskiego ogłoszonych w pismach przez Neumana i o ataku na siebie, pisze tak Barss:

»Jakoż sam Kościuszko kilka listów pełnych impertynencji,

¹⁾ Tak też w rzeczywistości uczynił; odesłał 7.000 jeńców.



przed publikacją tego, co ci wypisałem w Żurnalu, odebrał od tych Ichmościów. W tych listach mu zadawano, że jest słabym, że się daje za nos wodzić, że mieszka w domu człowieka podejrzanego przez związki powinowactwa i zagrożono mu, iż jeżeli ze mną nie zerwie przyjaźni, tedy to wszystko co mu piszą, wydrukują. Kościuszko komunikował mi te listy: gardził nimi; lecz gdy spostrzegł, że bezczelność do tego punktu doszła, iż mu w części dotrzymali swe obietnice atakując mnie, nie zostało mu jak oświadczyć im: iż dla pokazania, że się sam sobą rządzi, wyprowadza się od nas, lecz że jeżeli dalej kłócić ludzi nie przestaną, tedy ich sam jako kłótników zaskarzy. Dnia tedy 27 Thermidor wyniósł się z domu mego, nie bez ciężkiego żalu i rozrzewnienia, protestując się, iż jedynie nadzieja upewnienia mnie samemu spokojności do tego go przymusza¹⁾.

Niepodobna wahać się w wyborze między temi dwoma świadectwami. Nietylko, że opowieść Drzewieckiego zbyt trąci temi często niesmacznymi anegdotkami, któremi ku ujmie dla pamięci wielkiego męża zanieczyszczono w ślad za rodziną Zeltnerów i rozmaitych Falkensteinów wszystkie popularne życiorysy Kościuszki; nietylko, że dalsze przemówienia włożone w usta Kościuszki przez zacnego szefa zdradzają w podkładaniu motywów jego postępowania samodzielną psychologię autora, ale świadectwo Barssa, prócz prawdy psychologicznej, ma za sobą i autentyczność dokumentalną, będąc skreślone zaledwie w kilka dni po wypadku (data listu jego jest 3 Fructidor r. 7 czyli 20 sierpnia 1799). Nie jest wszakże wykluczone, iż prócz motywów wypowiedzianych Barssowi, powodowały Kościuszką inne, o których zamilczał.

Z drugiej strony umieszczenie przez Drzewieckiego owej rozmowy z Garatem w okresie konsulatu, który jak wiadomo rozpoczął się po dniu 19 Brumaire'a (10 listop. 1799 r.) nie zgadza się z datą na liście Kniaziewicza. Nie mógł też Bonaparte posyłać Garata do Kościuszki w połowie sierpnia, gdyż sam był wówczas jeszcze w Egipcie, skąd odpłynął 24 sierpnia, a 14 października dopiero przybył do Paryża.

Jedno więc można przypuścić: że współnicy Bonapartego, którzy utrzymywali z nim korespondencję i zdala przygotowywali zamach, chcąc sobie zjednać Polaków²⁾, układali jakieś plany odbudowania Polski częściowej i monarchicznej. Czy już wówczas istniała myśl schłębienia się Pawłowi i może zaproponowania korony odnowionej Polski konstytucyjnej, któremukolwiek z synów Pawła (Konstantemu)? Można by tak wnosić ze słów listu Kniaziewicza, gdy broni się, że w kombinacji takiej widział by tylko stopień przejściowy do Polski całkowitej i republikańskiej, gdy zape-

¹⁾ Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historię legionów. Kraków 1831, str. 53—54.

²⁾ A że z nimi się rachowali, świadczy o tem wizyta Bonapartego u Kościuszki po przyjeździe ze Wschodu.

wnia, że »za królów bić się nie będzie«. Myśl wysłania jeńców może podsunęła później Drzewieckiemu pamięć tego faktu w rzeczywistości spełnionego. Nie ulega wątpliwości, że zawarcie pokoju zaraz po opanowaniu władzy wchodziło w plany Bonapartego.

Jeszcze na jeden szczegół pragnąłbym zwrócić uwagę. Niektórzy chcą widzieć w sympatycznym zachowaniu się Kościuszki dla Konstytucji 3 Maja dowód, iż nie był on jeszcze republikaninem przed powstaniem 1794. Jest to pogląd czysto doktrynerski, któremu zaprzecza najdobitniej nie tylko tłumaczenie zawarte w liście Kniaziewicza, które niezawodnie od samego Kościuszki słyszał, ale i cała przeszłość Naczelnika. Nie ma wątpliwości, iż Kościuszko po wojnie amerykańskiej wracał pełen zasad republikańsko-demokratycznych, a nawet wielce prawdopodobnym jest, iż takim było jego usposobienie, gdy wyjeżdżał walczyć o wolność dalekiego i nieznanego kraju, porzucając własną uciśnioną ojczyznę, gdyż tylko takie przejęcie się zasadą postępową wieku, zasadą ogólnie ludzką, a więc obejmującą w sobie i sprawę ojczystą jako szczegół w ogóle, może nam wytłumaczyć krok podobny. Świadczy o tem jego zbliżenie się zaraz niemal po przyjeździe do żywołów republikańsko-demokratycznych w obozie amerykańskim, świadczą myśli rzucane w listach z owej doby, które mam nadzieję wkrótce ogłosić. Gorący ów republikanizm wszakże nie mógł go osłepić w takim stopniu, aby nie widział korzyści z rozpoczętego przez konstytucję monarchiczną 3-go Maja odrodzenia narodowego, aby jej nie przyklasnął razem ze wszystkimi lepszymi umysłami Polski i Europy.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Paris 27 Thermidor an VII. (14 sierpnia, 1799).

Naczelniku!

Pozwól pomówić z sobą o sprawie publicznej, z taką otwartością, jakęśmy nieraz rozmawiali na ojczystej ziemi, kiedy jeszcze Polakom wolno było wynurzać swe zdania bez narażenia się. Teraz żyjemy w czasie, gdzie dwie opinie z sobą walczą. Rojalista zabija Demokratę, a ten nawzajem tamtego i tak jak dawniej fanatyzm z filozofią walczyli. Miliony ludzi wytępiły się nawzajem, jedni i drudzy sądząc, że rodzajowi ludzkiemu szczęście przyniosą: tenże sam cel jest cnotliwych wszystkich, których polityka różnemi drogami prowadzi.

Dni kilka temu, kiedy obywatel Garrat swe myśli rzucał względem powstania Polski, widziałem, że zdanie moje nie odpowiadało twojemu; szacunek, jaki mam dla ciebie, nie pozwala mi na moment zostawić go w obojętności. Po obszernem wytłumaczeniu się z moich widoków, rozumiem, że mię takim znajdziesz, jakim mię znasz od lat kilkunastu.

Mówiąc z Garratem, człowiekiem jednym z tych, którym Francya los swój powierza, którego rozumiem za organ Rządu, słyszałem z ust jego to, co osoby rządowe tyle razy w twojej niebytności powtarzały patryotom Polski. Że Francya za nas nikomu wojny wydawać nie będzie i że tylko wspólny interes Francyi z jedną potencją z trzech dzielących Polskę wskrziesić może. Chciałem wy badać, jakiego było jego i teraz względem ratunku mojej ojczyzny były środki, nie zasadałem się na mojem zdaniu, podawałem mu myśli moje do ratunku Polski. Lecz jak projekta nasze są tylko sny dotąd, które chwytny, bo nam marzą obraz ojczyzny, tak i ja od nich chętnie odstąpię, jeżeli mi kto krótszą drogę do wskrzeszenia wolności i całości Polski wskaże.

Rozumiem naszym być obowiązkiem przekonać Francję, że naród polski jest moralny, cnotliwy, energiczny, mężny, przywiązany w ogóle do wolności, oświecony i znający dobrze interes wspólny tych dwóch narodów (bo te wszystkie przymioty naród wolny mieć powinien, inaczej exystować nie może), ażeby tym sposobem Rząd francuzki naszą exystencją zainteresować i żeby utworzyć naród, który wdzięcznym być umie. Lecz kiedy sami dowodzą Polacy z usilnością Francuzom, nas nie przemoc obcych, lecz zdrada, nieznanostwo rzeczy, interes osobisty i niezgoda zgubiły...

Rewolucję naszą uważam za jedną z najślawniejszych epok, bo była czystym skutkiem miłości ojczyzny. Lecz jeśli tych ludzi, co w niej usilnie pracowali, w oczach Francuzów kolejno czernić będą, słusznie Francya zapyta: jakimi ludźmi nową Rzp-tą za ludnie chcecie, kiedy nam samych tylko zdrajców przedstawiacie.

Męstwa Polaków już rewolucya, już Legiony dowiodły; lecz mówiąc o męstwie, stosując to do exystencji Polski, Francuzi widzą, że się Polacy z równą biją odwagą pod Moskałem, Prusakiem, Austryakiem: czemuż Francuzów przekonamy, że Polak tylko za wolność i ojczyznę bić się pragnie, kiedy przeciwnych skutków w szeregach nieprzyjacielskich doświadczają? — Lecz nakoniec przekonawszy o tem przeciwnie Francuzów pochlebnie na naszą stronę, podać Rządowi francuzkiemu sposoby do wskrzeszenia Polski. Tu z naszej strony zawsze dwa projekta tylko się o moje uszy odbijały. Pierwszy, dysorganizowanie wojsk Austriackich i Moskiewskich formując Legiony Polskie; drugi, zrobienie rewolucyi w kraju. Co do pierwszego, dla sprowadzenia Polaków do Legiów, Francya powiedziec musi, że Polskę wskrziesić chce, bo tym tylko sposobem ich zjednoczyć można: lecz pytam się, co król Pruski na to powie? pewnie jego obietnicą indemnizacyi nad Austryakami albo Moskwą za część Polski uspią: jak gdyby on to nie znał, że jeżeli wojna Francuzom tak się szczęśliwie powiedzie, że Polskę postawić mogą wolną, i jemu indemnizacye dać w stanie będą; że natenczas i jego exystencya od wielkości (wspaniałomyślności) Francyi zawisła.

Co do drugiego, to jest do rewolucyi w Kraju, uważam

naprzód ressursa, jakie Obywatel Orchowski, tu nazywający się Olszański złożył, zmocniłem się ostatnią wiadomością, jaką od klubów odebrał, o powiększeniu się zgromadzeń i o liczbie asocjowanych w każdej prowincyi: lecz co widzę! liczba cała tych cnotliwych obywateli do dnia 12 Julii 2.400 ludzi nie przenośliła; kładę tę obok sił rewolucyi ostatniej, obok tych ressursów, które jeszcze w broni i armatach mieliśmy i pytam się teraz, czyli można z tych nieszczęśliwych obywateli robić ofiarę ich gorliwości? a tem bardziej, kiedy król Pruski ma swe wojsko w kraju, kiedy 80.000 Moskalów pod Lubarem obozować będzie. Król Pruski nie mógłby spokojnie patrzeć na takową rewolucję: mając to za dzieło Francyi, wszedłby w koalicję przeciw niej, albo przeciwnie wszedłby w związek z Francją z kondycją opanowania reszty Polski, a natenczas Francya z nas równie jak z Wenetów ofiarę robi, byleby za to alliansa zyskać. Prusak, jako zwycięzca przepisałby nam prawa, a Polak zyskałby tyle na tem, żeby się nie pod trzema lecz pod jednym widział tyranem. W jednym i drugim przypadku o Polsce zapomniawszy, tam sobie ojczyznę obiorę, gdzie się prawo człowieka utrzyma.

Naczelniku! chcę moją ojczyznę widzieć wolną i nikt bardziej nademnie tego żądać nie ma prawa; nie znałem szczęścia u dworów, a moje ubóstwo, nie postawiło mię w rządzie arystokratów — zdanie moje otwarcie powiem, choćby się całemu światu nie podobało: że jeżeli tego politycznego gmachu, który każdy cnotliwy Polak budować chce, razem postawić nie można, iż go po części stawiać należy. I Francya przechodziła przez takie drogi, chcąc być wolną: z króla tyrana, zrobiła króla konstytucyjnego. Nareszcie kiedy dla wyjścia z bez-rządu, dla wyratowania Polski od zupełnego upadku nie było już innego ratunku nad konstytucją z tronem sukcesyi i ty ją przekładałeś nad upadek swojej ojczyzny; Polak błogosławił swoich obrońców, a naród, co ją gwałcić przychodził, walcząc przeciw nim, okrył trupami nadbrzeże Buga.

Taki jest sposób mój myślenia, i to poprzysiędz mogę, że ja także za Królów bić się nie będę i miłość ojczyzny nigdy we mnie nie wygaśnie, równie jak szacunek dla Ciebie, który cnoty twoje we mnie ugruntowały.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Metz 26 Pluviose VII. (15 lutego, 1800).

Już siedmnaście kompanii piechoty i cztery kawalerii mam zupełnie uorganizowanych; kompania Artyleryi zaczyna się formować; ludzie, co ją składają, najusilniej dopilnowano by byli sami Polacy, piękni i z dobrą konduita. Porządek, pilność, moralność, jaka panuje w tym korpusie, jest dziełem szefów Fiszera i Drze-

wieckiego. Niespracowani, mogą powiedzieć, iż czynią nad swoją powinność, zakładając całą swą nagrodę w służeniu na ratunek ojczyzny i w szacunku swoich współrodaków

Officerowie i żołnierze są do dzisiaj płatni. Koszul i mundurów tylko czekam, bym sprawdził wiadomości Paryskie o przeznaczeniu tego korpusu: tymczasem prócz manewrów, szkoła Officerów i żołnierzy, gdzie jedni taktyki, a drudzy czytać i pisać się uczą: idzie z pilnością i aplikacją.

Rozumiem, Obywatelu Naczelniku, iż takim korpusem można wiele zrobić dla sławy i honoru Polaków.

PS. Mam honor przesłać Obywatelowi Naczelnikowi kopię świadectwa Administracji w Phalsbourgu¹⁾.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Strasbourg 10 Prairial an VIII. (30 maja, 1800).

Wczoraj powrócił Rożniccki od Generała Moreau, który mi wszystkie moje żądania akordował, jako to: konie dla kawaleryi i Artyleryi, gratysacją dla Officerów, ubranie całe dla Legii ma się robić w Strasbourgu i płacę za miesiąc przeszły. Tym tedy sposobem w przeciągu miesiąca Legią ubraną i kawaleryą na koniach mieć będę.

Dziś mam już 1.600 ludzi w kamizelkach z rękawami i spodniach płóciennych, a dla Artyleryi dano mi tymczasowo mundury francuskie, póki się nasze nie zrobią.

Wstawienie się twoje, Obywatelu Naczelniku, za nami przyspieszyło zapewne pomyślną rezolucję naszą: za co my mu wszyscy nieskończenie dzięki składamy.

Mając mundury i konie, co do żołnierzy Legię łatwo skompletuję, lecz co do Officerów, już teraz wielkiego niedostatku doświadczam, i jeżeli mi z kraju nie przybędzie, to 3-go i 4-go batalionu wcale uorganizować nie mogę. Generał Moreau pozwolił mi wysłać kogo do kraju, dla zgłoszenia się do kilku naszych przyjaciół, którzy nam może kilkunastu dobrych Officerów wysłać. Godebskiego Kapitana do tego użyć chcę. Pod pozorem ran jego weźmie abszyt, jako nie mogący służyć.

Gdyby Naczelnik się chciał do kogo ze swoich zaufanych przyjaciół zgłosić, to pewien jestem, że mielibyśmy dosyć Officerów i że Godebski nikogo nie skompromituje.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Strasbourg 11 Prairial an VIII. (31 maja, 1800).

Znajdziesz, Obywatelu Naczelniku, w Journalu Publicysty pod datą 7 Prairial r. 8 na karcie 4-ej list Ministra Wojennego

¹⁾ Było to świadectwo o dobrym zachowaniu się polaków podczas formowania legii w tym mieście.

Carnot do Generała komenderującego 18-tą dywizją, który nas wszystkich wskrósł przejął: gdzie pisze, iż niewolników, którzy dobrowolnie w mieście Sens do jednego korpusu w służbie francuskiej zaciągnęli się, nazad do niewoli oddać rozkaże.

Wierzyć temu nie mogę, ażeby naród, co za wolność walczy, mógł tak podło postąpić sobie, ażeby tych chcieć zemście poświęcić, którzy wraz z niemi walczą o wolność, dotąd ich samych.

Nie wiem czyli rozkaz Generałowi dywizyi 18-ej dany nas się polaków tycze: z mojej strony, nie mam ani miałem tam nikogo na werbunku, lecz może tam kto być z Legii Generała Dąbrowskiego: to wiem jednak, że ten list zrobił na naszych wielkie wrazenie.

Nie zna zapewne tego Minister wojenny, że pomiędzy wziętymi w niewolę Polakami, większa część jest takich, którzy się dla tego tylko poddali, ażeby się wraz z Francuzami mścić na swych tyranach. Takichby Francuzi za niewolników liczyć nie powinni, co wstępując z nimi w rotę dają tego tylo-krotne dowody, że śmiercią wzgardzają. Zemsta się w tych wszystkich odezwie, w których tylko krew Polaka płynie, przeciw Francuzom. List ten Ministra zawsze nam szkodzić będzie, ponieważ wiadomy wszystkim Generałom francuskim, żadnych nam przeto więcej rekrutów przysyłać nie będą.

Racz, Obywatelu Naczelniku, wysledzić, jaki mógł być powód tego listu i czego my się nadal spodziewać możemy.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Strasbourg 18 Thermidor an VIII. (6 sierpnia, 1800).

Odjeżdżając s Paryża, miałem honor prosić cię, Obywatelu Naczelniku, abyś raczył oddać list mój Ministrowi Wojennemu, w którym go proszę o oddanie komendy Legii Nad-Dunajskiej Generałowi Wielhorskiemu, jako starszemu, gdy z niewoli powróci. Teraz dowiaduję się o jego przybyciu: darujesz, Obywatelu Naczelniku, iż śmiem ci przypomnieć oddanie tego listu, wraz z prośbą, byś się za żądaniem mojem przyczynił do Ministra¹⁾.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Strasbourg 19 Thermidor an VIII. (7 sierpnia, 1800).

Wspominałeś mi, Obywatelu Naczelniku, w jednym z swoich listów, iż przybyli niektórzy Officerowie z Legii, którą Generał

¹⁾ Jednocześnie wysłał Kniaziewicz w tym samym przedmiocie listy do Wielhorskiego i do Carnota, ministra wojny.

1410
347632

9

Dąbrowski komenderuje, do Paryża, którzyby sobie życzyli być umieszczeni w Legii Nad-Dunajskiej. Dotąd, Obywatelu Naczelniku, do żadnego z nich nie pisałem, by nie powiedziano, iż dezorganizuję Legię tamtą dla skompletowania tej. Lecz teraz, gdy Officerowie powrócili z niewoli do Legii tamtej, a ja zaczynam organizować batalion 4-ty, proszę, Obywatelu Naczelniku, oświadczyć będącym Officerom w Paryżu, że mam miejsc kilka jeszcze na Kapitanów i Poruczników, mogą zatem przyjechać, jeżeli który chce, a miejsce znajdzie.

Czterech Officerów przybyło z Polski, między nimi Grombzewski, który otrzymał 10 ran w baterii Szwedzkiej.

Kniaziewicz do Kościuszki.

Heidelsberg 3 Brumaire an IX. (25 października, 1800).

Odebrałem list twój, Obywatelu Naczelniku, pisany za porucznikiem Piotrowskim.

Zważając na liczbę abszytujących się Officerów od Legii tamtej, by nie rozumieli, że tu można mieć jeszcze awans, nie mogę mu zaraz dać rangi Kapitana. Rozumiem jednak, że na czas jakiś przyjmie rangę porucznika.

Co do innych Officerów, których tyle przybyło do Paryża, i którzy nie mieli cierpliwości czekać w Legii tamtej końca mającego zdecydować los Ojczyzny naszej; racyzysz oświadczyć, Obywatelu Naczelniku, iż żaden z nich już miejsca nie znajdzie w Legii tej: tem bardziej, że na stałość ich rachować nie można.

Legia zajmuje cały kraj Palatynatu konsystencyami na zimowe kwatery, łożąc czas ten odpoczynku za staraniem Officerów na nauczenie się swoich powinności i wprowadzenie czystej moralności: uczy się także bardzo wiele czytać i pisać. Do skompletowania Legii nie brakuje już (jak) pięciu kompanii piechoty. Artylerya i Kawalerya tak jest piękna i wymusztrowana, jakiej jeszcześmy nie mieli w Polsce. Spodziewam się za wróceniem nam szeffa Fiszera¹⁾, którego Officerowie piechoty z niecierpliwością oczekują na swoje czoło, i infanterya równie zrobi się musztrowaną. Komisyja d'échange przyrzekła mi śpieszną wymianę jego. On sam pisał do mnie z Koenigrätz z Czech i co moment go oczekujemy.



¹⁾ Fiszera był wzięty do niewoli w Paryżu 4 czerwca; wypuszczony, zresztą be

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317075



000-317075-00-0